

Pod tym tytułem katowickie „Poglądy” zamieściły 14 lipca br. artykuł R. H r a - b a r a, rozpoczynający się od słów:

„Gdyby człowiek otaczał swe środowisko biologiczne taką starannością i pieczołowitością, z jaką czyni to wobec przedmiotów przez siebie wytworzonych, np. samochodu, telewizora, lodówki, maszyn, urządzeń technicznych, budowli, to problem ochrony naszych zasobów naturalnych zapewne nie powstałby, a były sekretarz generalny ONZ, U Thant, nie potrzebowałby w maju 1969 roku ogłaszać swego złowieszczonego raportu”.

„Na naszych oczach rodzi się nowa, specyficzna forma przestępczości ekologicznej — wywodzi dalej autor. Człowiek doprowadzając swe naturalne środowisko do stopniowego wyniszczenia, dopuszcza się przyrodobójstwa. Czyny przestępcze w tej dziedzinie, występujące jako działanie, czy zaniechanie, noszą znamiona kwalifikowanego społecznego niebezpieczeństwa, stwarzają bowiem maksymalny stopień zagrożenia powszechnego. Przedmiotem tej przestępczości stały się powietrze, woda, gleba, flora i fauna (...) Znamiennej cechą przyrodobójstwa jest to, że człowiek stał się zarówno jego podmiotem, jak i przedmiotem. Można by to nazwać specyficznym rodzajem ludobójstwa, którego narzędziem jest zatrute środowisko. Tragicznym aktem oskarżenia są tysiące dzieci w Japonii, które co roku rodzą się tam, zdeformowane, niewidome, niemal bezmózgie, na skutek zatrucia wód związkami rtęci. Moglibyśmy uniknąć 80 do 90 procent chorób nowotworowych — jak stwierdza prof. dr Julian Aleksandrowicz — gdyby zachowano naturalną równowagę w środowisku. Nie są to jedyne śmiertelne choroby naszej cywilizacji przemysłowej, w której puszcza czystej źródlanej wody staje się płatnym delikatesem”.

I dalej:

„Niemał każdy z nas w jakiś sposób, w mniejszym lub większym stopniu przyczynia się do dewastacji środowiska naturalnego.

Przeciwdziałanie, które można by nazwać małą ochroną, nie wymaga rozwiązań generalnych i kosztownych inwestycji. Jest ono zależne od świadomości aktualnego stanu i działania każdego z nas. Mała ochrona obraca się nie tylko w sferze normalnej, ile kulturowej, obejmując liczne przejawy codziennego życia, których globalny efekt może mieć poważne znaczenie (...) Nasze lasy i łąki świadczą o nas. Te pierwsze zbyt często płoną całymi hektarami na skutek lekkomyślności. Wycina się drzewka, łamie i niszczy gałęzie, zapominając, że każdy liść jest producentem tlenu, którego deficyt stale rośnie (...)”

A sprawa „Wielkiej ochrony” zależna od rozwiązań generalnych?

„Za podstawę generalnych rozwiązań można by przyjąć następujące założenia:

— ochrona środowiska naturalnego posiada nie mniejszą wagę jak produkcja,  
— problem prymatu ochrony środowiska przed wykonaniem zadań planowych wymaga pełnego rozwiązania,

— koszt społeczny degradacji środowiska wymaga włączenia go do rachunku ekonomicznego — a więc systemu gospodarki planowej”.

„Dalszy racjonalny i harmonijny postęp społeczności może toczyć się tylko w oparciu o wysoko rozwinięty światopogląd ekologiczny — jak to poucza prof. Aleksandrowicz — będzie on bowiem wyznaczać szacunek dla życia w każdej postaci, a dobro człowieka stawiać jako wartości najwyższe.

Młodsze i przyszłe pokolenia będą osądzać nas po tym, w jaki sposób zdołaliśmy rozwiązać zagadnienie ochrony naturalnego środowiska człowieka dzisiaj”.